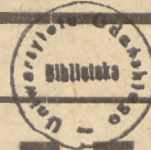


# Wława

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI

Rok IV

Łódź, 16 marca 1947 r.



9037 Nr 11 (90)

Tadeusz Papier

## TRADYCJA I POSTĘP

(z powodu uchwalenia Małej Konstytucji)

### NASZA TRADYCJA

Dwa te pojęcia nie wykluczają się wzajemnie. Może być tradycja dobra i zła. Możemy nawiązywać do jednej z nich. Nazwiska Staszica, Kościuszki, Kołłątaja stanowią wspólne dobro narodu. Ale nie wszyscy mają prawo powoływać się na nie. Dyskusja jaka się toczy na temat 32 artykułów Małej Konstytucji, uchwalonej 19 lutego, ma i stronę pozytywną. Dzięki niej potrafimy rozróżnić do jakiej tradycji nawiązują twórcy Małej Konstytucji, a do jakiej jej krytycy.

Krytyka projektów nowych praw i reform społecznych w dawnej Polsce ograniczała się najczęściej do stwierdzenia, że prawa te naruszają istniejący stan rzeczy, że są szkodliwym i niepotrzebnym nowinkarstwem, przybyłym z zagranicy, które się na polskim gruncie w żaden sposób nie przyjmie. Właśnie w obronie istniejącego „prawa i samorządu ziemskiego”. Małko Borkowicz zawiązuje w 1352 r. pierwszą konfederację szlachty. Przeciw komu była ta konferencja skierowana? Przeciw Kazimierzowi Wielkiemu, który w Statutach Wiślickich bierze w obronę chłopów i ustanawia ostre sankcje przeciwko wszelkiego rodzaju samowoli i zbrodni. Taką postawę negacji wobec wszelkich reform zachowała szlachta — klasa panująca i posiadająca — przez długie wieki. Przypomnijmy jeszcze dla przykładu smutne koleje projektu reorganizacji prawa sądowego, którego autorem był Andrzej Zamojski. W swym Zbiorze praw sądowych Zamojski bierze również w obronę chłopów:

„Trudno, abym zamilczał osoby chłopów; nie rozumiałbym bowiem abyśmy im w tym wieku odmówić chcieli za to bezpieczeństwo y sprawiedliwość, że nas wyrobkiem rąk swoich żywią. Jest interesem Kraju y każdego Obywatela, aby ta część ludu była w swym stanie szczęśliwa, bo jest interesem powszechnym, aby kraj był ludny, rolnictwo w nim kwitło y przemysł się mnożył. Oddałbym przeto chłopów pod praw obronę...”

Sejm z roku 1780 projekt Zamojskiego jednogłośnie i z wielkim oburzeniem odrzucił, motywując swoje postanowienie tym, że „projekt sprzyja cudzoziemszczyźnie a narodowości uwłacza, że poniża szlachtę, chłopów przeciwko niej podburza, religię poniewiera, karcerstwu holduje”.

Stanowisko szlachty, jako klasy posiadającej jest konsekwentne. Od czasu konstytucji Nihil novi szlachta pilnuje, „aby żadna odmiana w prawie nie zaszła”.

Nie będziemy ciągnąć dalej tej listy odrzuconych projektów reform społecznych. Nie będziemy mnożyli nazwisk wielkich reformatorów. Są oni dla nas dzisiaj raczej klasykami myśli postępowej w Polsce, niż politykami — działaczami, którzy zmieniali charakter życia społecznego. Dziś wiemy, że rację miała nie większość deptająca projekty praw Zamojskiego, a właśnie Zamojski i jemu podobni. Historia walki myśli postępowej z zachowawczą ciągnie się po dzień dzisiejszy. Czy miała rację krytyka zwalczając na Sejmie Ustawodawczym 1947 roku projekt Małej Konstytucji?

### NOWA EPOKA I NOWE ZADANIA

Konstytucja została uchwalona, ale przeciwnicy jej wątpią, czy jest ona na prawdę wyrazem demokratycznej i postępowej myśli w Polsce i czy w ogóle uchwalenie jej było potrzebne. Krytycy Małej Konstytucji

stwierdzają, że „nie ma potrzeby uchwalenia przejściowej ustawy konstytucyjnej, jeśli mamy konstytucję, która dotąd uznana była za dobrą, za demokratyczną, za legalnie uchwaloną i wyczerpująco regulującą zagadnienie organizacji naczelnych władz na ten okres przejściowy”. Polska Ludowa opatruje przemówienia posłów, krytykujących Małą Konstytucję wielomówiącymi tytułami: „W obronie podstaw konstytucyjnych ustroju państwa polskiego”.

Jest tu już dużo powiedziane: w obronie podstaw konstytucyjnych. Czyli inaczej, „żeby żadna odmiana w prawie nie zaszła”. Ale nie zastanawiamy się nad tym, czy to istniejące prawo jest dobre. Czy uchwalone ówczierz temu nadaje się do dalszych zmienionych warunków życia. Zapominamy, że Manifest PKWN określił wyraźnie czas obowiązywania konstytucji marcowej: „aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali, jako wyraziciel woli narodu, nową konstytucję...” Mała Konstytucja stanowi etap przejściowy do wielkiej. Artykuł 1 Małej Konstytucji mówi:

„Do czasu wejścia w życie nowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Sejm Ustawodawczy, jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego i w oparciu o podstawowe założenia Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., zasady Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 r., zasady ustawodawstwa o radach narodowych oraz reformy społeczne i ustrojowe potwierdzone przez Naród w głosowaniu ludowym z dnia 30 czerwca 1946 r. — postanawia co następuje o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej”.

Artykuł ten jest według opozycji sejmowej deklaracją, która z punktu widzenia prawnego niczego nie normuje, ani też nie ma żadnego związku z ustawą, która nosi tytuł: „O ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej”.

Artykuł 1 jest deklaracją. I to deklaracją niezbędną. Jest czymś więcej: wyznaniem wiary. Wiary w to co zostało osiągnięte przez reformy społeczne i co zostało wyrażone w głosowaniu ludowym. Ale czymże jest, jeśli nie deklaracją wstępu do Konstytucji Marcowej? „W imię Boga Wszchemogącego! My, Naród Polski dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń... tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie... uchwalamy i stanowimy”.

Jeśli porównać te dwa wstępy, bardziej rzeczowy, jasny, wyraźnie określający stanowisko narodu jest wstęp do Małej Konstytucji. Cóż bowiem oznacza zdanie „ład społeczny utwierdzić na wiekiustych zasadach prawa i wolności”. Wiekiuste zasady — dawniej je też głosiono dla zachowania starych praw i przywilejów i nie dopuszczenia w ten sposób do władzy klas upośledzonych.

Wstęp do Małej Konstytucji określa rzeczywistość, na jakiej buduje się nowe życie. Wstęp uzasadnia przepisy ustawy regulującej nasze życie.

### CO ZNACZY „DEMOKRATYCZNY”?

Jak to było z Konstytucją Marcową? Poseł Wójcicki określił ją jako „demokratyczną”. Manifest PKWN mówi o niej jako o obowiązującej, bo „legalnej, uchwalonej

prawnie”. Warto jednak zaznaczyć, że ówczesny Sejm Ustawodawczy, który ją uchwałił, złożony był w przeważnej części z przedstawicieli klas obszarnczych, kapitalistycznych. Warto również przypomnieć, że przed głosowaniem nad całością ustawy z 17 marca 1921 r. przywódca polskich socjalistów Niedziałkowski oświadczył, że „aczkolwiek klub socjalistów nie głosuje za konstytucją, ponieważ odbiega ona od podstawowych założeń socjalistycznego światopoglądu, to jednak przeciwieży, że przez uchwalenie tej konstytucji Polska stanęła w rzędzie państw demokratycznych”.

Konstytucja Marcowa zabezpieczyła przede wszystkim interesy bogatszych warstw narodu, fabrykantów, obszarników. Stworzyła instytucję senatu, który stanowił władzę dla tych sił narzędzie władzy. Regulowała połowicznie kwestie reform społecznych. Dawała państwu możliwość szerokiej kontroli i nacisku na samorząd terytorialny. Odcinała zupełnie parlament od społeczeństwa (art. 20: „Posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie są krepowani żadnymi instrukcjami wyborców”). W wypadku gdyby nawet naród nie zgadzał się z posunięciami parlamentu — prawnie nie miał możliwości ani dania mu odpowiedniej instrukcji, ani unieważnienia jego mandatu.

Mieczysław Niedziałkowski w imieniu Klubu PPS złożył projekt konstytucji, który szedł dalej niż liberalna koncepcja Konstytucji Marcowej. Jednak projekt ten został przez większość sejmową odrzucony. Jakie były wytyczne tego projektu?

„Rzeczpospolita przystosowuje formy własności do potrzeb społecznych i interesów pracy. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji, wymiany podlegają kontroli Rzeczypospolitej. Państwo ujmować będzie w sposób ustawowo przepisany, dojrzałe do uspołecznienia gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni”.

Odrzucenie projektu Niedziałkowskiego świadczyło wyraźnie o układzie sił i tendencjach sejmu Ustawodawczego. Czy wobec zmian jakie dokonały się u nas po wojnie — miała w dalszym ciągu obowiązywać Ustawa Marcowa, której poszczególne przepisy stoją w niezgodzie z wynikami głosowania ludowego i przeprowadzonych reform?

### NAJWAŻNIEJSZE ZMIANY

Wstęp do Małej Konstytucji mówi, że opiera się ona również na podstawowych założeniach Konstytucji Marcowej. Respektuje ona artykuły o odpowiedzialności ministrów przed sejmem, suwerenność sejmu, uprawnienia prezydenta, niezawisłość sędziów. Jakie jednak zmiany wprowadza do ustawy z 1921 roku? I jak się do nich ustosunkowują chłopci i robotnicy, a więc te klasy społeczne, które dopiero od 1944 roku zaczynają swoją historię współzawodniczą państwem?

Chłopci i robotnicy ustosunkowują się pozytywnie, ponieważ Mała Konstytucja utrwala zdobycze społeczne klasy chłopskiej i robotniczej. Najważniejszą zmianą w stosunku do Konstytucji Marcowej i na skutek zniesienia senatu jest wprowadzenie instytucji Rady Państwa, która ma być instytucją zastępczą Prezydium KRN.

Rozdział IV Małej Konstytucji o Radzie Państwa wywołał największy sprzeciw opozycji sejmowej. Poseł Wójcicki stwierdził wyraźnie: „największą jednak wadą i błędem tego projektu jest fakt przyjęcia i wpro-

wadzenia do nowego ustroju systemu rad, tak nie mającego nic wspólnego z tradycją, z historią ustroju Narodu Polskiego”.

Znowu mamy tu do czynienia ze starym motywem krytyki: „projekt sprzyja cudzoziemszczyźnie a narodowi uwłacza”. „My jesteśmy przeciwni temu ustrojowi — mówił poseł Wójcicki — nawet w dawkach obecnie wprowadzanych i dlatego projekt ten z instytucją Rady Państwa jest dla nas nie do przyjęcia”.

Przeciwko komu te słowa są skierowane? Przeciwko ludziom, którzy opracowywali projekt Małej Konstytucji, czy przeciwko narodowi? Wydaje się, że przeciwko narodowi, a ściślej mówiąc przeciwko zdobyciom społecznym chłopów i robotników.

Rady narodowe istniały i przed wojną w postaci rad gminnych, powiatowych, ale one nie wyrażały woli społeczeństwa, ale były echem zarządzeń starościńskich. Natomiast w obecnym ustroju rola rad jest wielka i decydująca.

Stanowią one tę podporę parlamentu, której było brak w Konstytucji Marcowej. Powstanie ich i rozwój wiąże się z kryzysem przedwojennego parlamentu centralistycznego, tej wyspy, pozbawionej wszelkiego współdziałania ze swoim podłożem, to jest społeczeństwem, które go wyłoniło.

Sejm pozbawiony oparcia w społeczeństwie nie zachowa suwerenności, będzie wciąż uzależniony od władz wykonawczych, które siłą mogą wywierać wpływ na decyzje parlamentu (parlament Mussoliniego we Włoszech, parlament Hitlera w Niemczech, Franco w Hiszpanii). To oparcie sejmu na społeczeństwie daje się przeprowadzić, jak zaznacza W. Barcikowski („Prawo ustrojowe Polski Demokratycznej” — Dem. Przegląd Prawn. r. 1936 nr 3—4) przez przejście na system decentralizacji parlamentarnej tj. na system parlamentaryzmu terenowego.

### RADY NARODOWE

„U nas — pisze Barcikowski — wyrazem takiego systemu są rady narodowe wojewódzkie, powiatowe i gminne... Rady narodowe to jakby parlamenty regionalne, mające bezpośredni nadzór nad administracją a jednocześnie organy koordynujące pracę administracji z terenowym czynnikiem ustawodawczym. Monteskiuszowski podział władz wykazał pewne braki, które znajdują tu odpowiednią korektę. Wojewoda i starosta jako czynnik wykonawczy, wchodzi jako pełnoprawny członek do tych rad. Będąc administratorami z ramienia rządu, rozstrzygają wspólnie z radami o wszystkich bolączkach terenu, a jednocześnie mając do dyspozycji aparat wykonawczy, korygują zgodnie z postulatami rad wszelkie niedociągnięcia lub uchybienia, dostrzeżone w zasięgu województwa lub powiatu. Tam, gdzie nie dotrze oko władz nadzorczych, czego nie dostrzeże osobowy czynnik wykonawczy, uzupełnią to wydziały wojewódzkie i powiatowe, na których przewodniczą wojewoda lub starosta, a które skolei pełnią funkcje organów powiatowych rad narodowych”.

„Nowe zasady ustrojowe — pisze w dalszym ciągu Barcikowski — pozwalają miejscowym radom narodowym załatwiać wiele spraw, które dawniej obciążały bądź władze centralne, bądź parlament. Władza ustawodawcza aby zapewnić sobie niewzruszone sankcje, musi mieć oparcie w tym czynnikiem, który dysponuje środkami produkcji, środkami finansowymi i wojskiem. Czynnikiem tym są rady narodowe, mające

głęboki zasięg w terenie, mające bezpośredni wpływ na fabryczne rady załogowe, na płatnika podatków, na rekruta idącego do wojska. Taka podbudowa parlamentu daje mu olbrzymią przewagę w porównaniu ze stanem poprzednim. Gwałt nad takim systemem ustrojowym staje się niemożliwy. Każda gromada, każda gmina ma tu głos i może stawiać żądania i bronić swoich spraw. Dotyczy to zarówno wsi jak i miast wdzielonych lub niewdzielonych. **W tym systemie krajem rządzi nie jakaś uprzywilejowana grupa ale cały naród.** Nie jest to już czcze słowo, nie jest hasłem bez wyrazu jakim było dotąd, ale rzeczywistością. Całe społeczeństwo jest tu wciągnięte do rządzenia krajem i sprawuje rządy na każdym szczeblu ustrojowym“.

#### PRAWA OBYWATELA

Przez wprowadzenie instytucji rad narodowych z Radą Państwa na czele, w skład której wchodzi prezydent RP, marszałek i wicemarszałkowie sejmu oraz Prezes NIK, a więc ludzie wyłonieni przez Sejm i od Sejmu zależni, zapewnia się silniejszy związek parlamentu ze społeczeństwem oraz większy udział całego społeczeństwa w rządach nad krajem. Projekty konstytucji mogą iść w dwu kierunkach: jak najdalej idącej demokratyzacji oraz usprawnienia działalności aparatu państwowego. Mała Konstytucja spełnia oba te warunki. Artykuł 4 upoważnia sejm do udzielania Rządowi w drodze ustawy pełnomocnictw do wydawania dekretów z wyłączeniem spraw szczególnej wagi: konstytucji, ordynacji wyborczej, kontroli państwowej, odpowiedzialności Prezydenta RP i ministrów, budżetu, narodowego planu gospodarczego, zmiany systemu monetarnego, poboru rekruta, ustroju samorządu i ratyfikacji umów międzynarodowych.

Nie jest naszym zadaniem przeprowadzić szczegółową analizę tekstu Małej Konstytucji. Chcielibyśmy tylko podkreślić pewne momenty charakterystyczne tej ustawy, która choć jest tymczasowa rzuca jednak pewne światło na drogę, na jaką wkroczył naród polski po drugiej wojnie światowej. Widać, że będzie to w dalszym ciągu droga reform społecznych.

Wbrew temu, co by pisali różni krytycy na temat Małej Konstytucji, zapewnia ona większe niż kiedykolwiek prawa poszczególnemu obywatelowi. Zgodnie z tradycją i tym razem Sejm Ustawodawczy uchwalil Deklarację Praw Obywatela. Deklaracja ta mówi o swobodach i interesach jednostek, które nie mogą być naruszalne, określa więc deklaracja szczegółowe prawa wolnościowe jednostek. Wiemy, że prawa wolnościowe łączą się zwykle z prawami politycznymi. Im prawa polityczne są większe, tym większe są i prawa wolnościowe. Cz. Znamierowski pisze (Wiad. elementarne o państwie), że deklarację praw człowieka i obywatela wprowadziła do konstytucji „w swej nieufności do władców technika państwowa XVIII wieku”. Nieufność ta była uzasadniona wtedy bardzo ograniczonymi prawami politycznymi obywatela. Dzisiaj prawa polityczne dają każdemu obywatelowi możliwość współrządów w państwie — u nas jeszcze zwiększoną przez wprowadzenie systemu rad narodowych. Czy więc ma rację poseł Wójcicki nazywając system rad „obcy duchowi polskiemu”. Czy w ten sposób mówiąc nie występuje właśnie przeciwko temu duchowi i przeciwko wolności?

#### NOWE PRAWO — PRAWO SPOŁECZNE

Oczywiście w chwili obecnej zdajemy dopiero pierwsze egzaminy samodzielnego życia, zorganizowanego na nowych podstawach. Nie wszystko jest jeszcze skryształizowane, w wielu dziedzinach mogą powstać na skutek doświadczenia pewne zmiany. Pewnym jest jednak, że Mała Konstytucja nawiązuje nie tylko do niedawnej przeszłości — Konstytucji Marcowej, Manifestu PKWN, uchwalonych reform społecznych i ustrojowych ale nawiązuje do najlepszych tradycji polskiej myśli postępowej. „Nowe prawo polskie — pisze Henryk Świątkowski (Społeczna myśl prawnicza w Polsce — dawniej i dziś, Dem. Przegląd Prawn. r. 1945 nr 1) — nie zrywa łączności z dawnym prawem polskim. Owszem wyrasta z ducha najlepszych polskich tradycji prawnych, czerpie z niego swoje soki i natchnienie. Od Jana Ostroroga, poprzez Frycza Modrzewskiego i postępowe prawnictwo epoki przedrozbiorowej ciągnie nie łączności do nowych polskich pokoleń prawników: Marków, Szumańskich, Berensonów, Duraczów, stanowiących chlubę naszego prawnictwa demokratycznego“.

Do takiej tradycji się odwołujemy.

Tadeusz Papier

Stanisław Przytuła

## Zagadnienie ustroju państwa

(Artykuł dyskusyjny)

Artykuł „Zagadnienie ustroju państwa” był napisany w r. 1942/43 jako wyraz myśli postępowej w konspiracji i mimo znacznych zmian nie stracił na aktualności.

Autor.

Do zagadnień swobód konstytucyjnych nie można na gruncie polskim stosować kryteriów myślenia przeciętnego Anglika. Nie pozwala na to temperament i kultura naszego narodu. Weszł więc próby niewolniczego przeszczerpienia demokracji zachodniej na nasz grunt są nadużyciem pojęcia demokracji, jeżeli nie bezmyślnym jego powtórzeniem.

Demokracja zachodu na gruncie polskim jest to aklimatyzowanie egzotycznych roślin wbrew wszelkim warunkom klimatycznym, to eksperymentowanie wbrew interesom narodu. Niepowetowana strata czasu. Interesy i potrzeby państwa zmuszają nas do szukania własnych form ustrojowych odpowiadających charakterowi narodu, a przede wszystkim położeniu geograficznemu i współczesnym interesom mas ludowych.

„Lud nasz posiada własne pojmowanie szczęścia nie dające się ułożyć w oderwane lub wzięte z obcego gruntu formułki” („Czas”). Szczęście to może zapewnić silny rząd ludowy. Rząd, któryby uwzględniał w równej mierze interesy wszystkich warstw czy grup społecznych a w szczególności interesy państwa gdyż państwo dla narodu jest wszystkim... Państwo jest reprezentantem godności narodu, jest gwarantem jego prawa do samostanowienia. „Naród ma jedynie prawo być jako państwo” (St. Wyspiański). Czy jest naród bez państwa? Rozbitkiem na falach dziejowego oceanu! Historia nie poskąpiła narodowi polskiemu doznać uczucia tego sierotwa. W ramach interesów państwa mieszczą się też teorie polityczne naszego nacjonalizmu w odniesieniu do Niemiec.

Z powyższego już wynika, że zagadnienie formy państwa dla mas ludowych jest sprawą zasadniczą. Tym bardziej, że z zagadnieniem tym wiąże się zagadnienie formy wykonywania władzy. Zagadnienie formy państwa jest przede wszystkim zagadnieniem tych, którzy mają większość tytułów obywatelskich w swoich rękach — zagadnieniem ludowych mas polskich.

Zagadnienie ustroju państwa zależy od wielu czynników: położenie geopolityczne, rozkład sił wewnętrznych państwa, wpływy sąsiedzkie, opinia polityczna świata. Szczególny wpływ na formy ustrojowe ma sąsiedztwo. W związku z tym w Polsce przedwojennej powstała myśl rządów autorytatywnych jako godnego konkurenta rządów totalnych. Odzwierciedleniem tej myśli jest Konstytucja kwietniowa (1935 r.).

Państwo polskie jest Rzeczypospolitą. Wyraźnie to stwierdzała Konstytucja marcowa (1921 r.). Konstytucja kwietniowa pominięła określenie formy państwa w sposób bezpośredni. Republikańska forma państwa narzuca się jednak z całego układu i brzmienia Konstytucji. Pominięcie jednak w Konstytucji kwietniowej art. 96 Konstytucji marcowej pozwala się tylko domyśleć, że Polska jest Rzeczypospolitą demokratyczną. Łuki tej nie może zastąpić ani art. 1 ani art. 4 — 7, czy utrzymane w mocy artykuły konstytucji marbowej ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 roku. Nie jest to oczywiście istotne, gdy rządzący nie mają zamiaru stosować się do postanowień Konstytucji, co miało istotnie miejsce w szeregach państw.

Wobec zaś ograniczeń Sejmu w zakresie ustawodawczym (art. 49 — 57) oraz kontroli nad działalnością rządu (art. 29) Polska nie była republiką parlamentarną. Konstytucja kwietniowa nie zawiera tak rygorystycznych postanowień w zakresie władzy ustawodawczej, jak Konstytucja marcowa, która w art. 3 stwierdzała, że nie ma ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regu-

laminowo ustalony. W myśl bowiem art. 49 aktami ustawodawczymi są: ustawy i dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej. Novum Konstytucji kwietniowej było to, że Prezydent Rzeczypospolitej może nie zgodzić się na ustąpienie Rządu lub ministra. Jeżeli zaś Senat wypowiedziałby się za wnioskiem Sejmu, Prezydent miał prawo rozwiązania Sejmu i Senatu.

Prezydent we Francji czy Stanach Zjednoczonych Am. Północnej posiada prawo weta. W myśl postanowień Konstytucji kwietniowej Prezydent projekt ustawy mógł zwrócić do ponownego rozpatrzenia. Przy tym musiał to uczynić w ciągu 30 dni od otrzymania projektu, a ponowne jego rozpatrzenie nie mogło odbyć się na bieżącej sesji sejmowej (art. 54). Było to zatem veto wstrzymujące. W jednym tylko wypadku Konstytucja kwietniowa zastrzegala Prezydentowi prawo weta: w wypadku zmiany Konstytucji (art. 80). We wszystkich innych wypadkach Prezydent mógł tylko skorzystać z przysługującego mu prawa rozwiązania izb ustawodawczych przed upływem kadencji (art. 13 i 42), co było wystarczającą rekojmią pozbycia się nie wygodnego Sejmu.

Prawo referendum przysługiwało Prezydentowi w wypadku, gdy skorzystał z uprawnienia wskazania swego kandydata na Prezydenta. W Czechosłowacji każdy projekt ustawy odrzucony przez Zgromadzenie Narodowe poddany był na żądanie rządu pod głosowanie powszechne. W najszerszym zakresie zasada referendum ludowego stosowana jest w Szwajcarii.

W zakresie władzy wykonawczej Prezydenta Rzeczypospolitej Konstytucja kwietniowa wprowadziła zasadnicze zmiany. Ograniczają one swobodę parlamentaryzmu, a wzmacniają władzę Prezydenta. Poza prawem wydawania aktów urzędowych zasadniczej wagi: mianowanie Prezesa Rady Ministrów, zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi, stanowienie o wojnie i pokoju, zawieranie i ratyfikacja umów. Prezydent korzystał z osobistych uprawnień i wskazywanie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzanie głosowania powszechnego, wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta, mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, oddawanie członków Rządu przed Sąd Trybunału Stanu, rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji... (art. 13). — Ponadto stanowisko Prezydenta wzmocnione było tym, że miał prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (dekretów) w czasie rozwiązania Sejmu i Senatu z wyjątkiem spraw dotyczących zmiany Konstytucji, ordynacji wyborczej, budżetu, nakładania nowych podatków i ustanawiania monopolu, systemu monetarnego, zaciągania pożyczek oraz zbywania mienia nieruchomego (art. 55). Rozporządzenia te, odmiennie od Konstytucji marcowej, nie wymagały zatwierdzenia nowego Sejmu, a mogły być zmienione tylko aktem ustawodawczym. Dotyczyło to również dekretów wydawanych z delegacji ustawowej (art. 57).

W ten sposób prawo swobodnego wykonywania władzy ustawodawczej w zastępstwie ciała ustawodawczego, przyznane władzy wykonawczej nowelą z dnia 2 sierpnia 1926 roku zostało znacznie rozszerzone i utrwalone w Konstytucji kwietniowej.

Przez wspomniane przesunięcie władzy ustawodawczej na władzę wykonawczą przekreślono zasadę wyrażoną w art. 2 Konstytucji marcowej, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do narodu. Konstytucja kwietniowa przyznaje narodowi tylko nieznaczny wpływ na wykonywanie zwierzchniej władzy w państwie. Przedstawiciele narodu w swych prawach zostali tak ograniczeni, że nie pozostawało im nic, jak tylko prawo „wygadania” się w iz-

bach ustawodawczych. Władza wykonawcza miała bowiem możliwość nie tylko przeciwstawienia się każdemu projektowi ustawy, zgłoszonemu przez Sejm, ale ze swej strony mogła dekretować prawie każdą dziedzinę życia nawet wbrew woli i interesom narodu. — Względna wartość miało nawet prawo interpelowania Rządu, skoro władzy wykonawczej przysługiwało prawo rozwiązania niewygodnego parlamentu przed upływem kadencji. Konstytucja kwietniowa nie znała ograniczeń prawa rozwiązywania izb ustawodawczych. — Rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymagało tylko wskazania powodu (art. 32). Powód zawsze mógł się znaleźć.

W ślad za ograniczeniami wynikającymi z Konstytucji ograniczono bodajże całkowicie wolę narodu przez ordynację wyborczą. Wybory w świetle ordynacji wyborczej z przed 1939 r. były tylko kosztowną zabawką, gdyż wyborca był tak ograniczony w czynnym i biernym prawie wyborczym, że był tylko narzędziem w rękach starostów i wojewodów.

Ordynacja wyborcza pozbawiała w ten sposób naród prawa wyłaniania do parlamentu swych przedstawicieli.

Sejm na tle nowej ordynacji wyborczej był przycepką grupy rządzącej. — W żadnym wypadku nie mógł być przedstawicielem prawdziwych dążeń społeczeństwa. Nie mógł więc wypełnić należycie zadań, jakie wynikały z poczucia interesów i godności quasi reprezentowanego narodu.

Konstytucja kwietniowa narzuciła Polsce nową szatę republiki autorytatywnej. Niebezpieczeństwo tego modnego w drugiej ćwierci XX wieku stroju polegało nie na tym, że została wzmocniona władza głowy państwa, ograniczone sejmowładztwo, czy zapewniona ciągłość prac rządu, bo to wobec zmiany nastrojów i prądów nurtujących tak w społeczeństwie, jak w świecie, było niezbędne dla należytego rozwoju polskiej państwowości. Niebezpieczeństwo polegało na tym, że Konstytucja kwietniowa ze swą jednorodną siostrą ordynacją wyborczą powierzała niepodzielnie władzę w państwie w ręce nieodpowiedzialnych czynników. Naród został uznany za bezwolne narzędzie, a jego przedstawiciele za ludzi niezdolnych do myślenia kategoriami państwowymi. — Konstytucja kwietniowa, a tym bardziej ordynacja wyborcza nie mają zrozumienia dla mas ludowych, nie są wykładnikami woli ludu, gdyż nie zawierają żadnego współczynnika, któryby uznał prawa ponad 60 proc. zwartej masy polskiej do udziału w odpowiedzialności za losy państwa i narodu. Wręcz przeciwnie, rzeczywistość z przed 1939 r., oparta na Konstytucji kwietniowej zadła kłam postanowieniom art. 1, który głosi, że Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Zagadnienie więc formy państwa i wykonywania władzy nie mogło być rozwiązane na tle Konstytucji z 1935 roku. Zagadnienie to domaga się takiego rozwiązania, któreby oddało władzę w państwie przedstawicielom zdecydowanej większości, a wszystkich obywateli obciążało odpowiedzialnością za losy państwa.

W OSTATNIM 10 (89) NUMERZE „WSI” z dnia 9 marca 1947 r.:

Kazimierz Piotr Nowak — Kto będzie następnym prezydentem USA? Karty wolności — J. I. Teodor Goździkiewicz — Pod lasem; Jan Marszałek — Nieostrzegalne samobójstwo; Jakiej powieści chce dzisiejsza wieś?; Maciej Czuba, Seweryn Skuński, Piotr Płonka, Michał Sredniawa, Stanisław Rogowski; Czesław Janczarski — Z psem, Przed wędrownką; Anna Kamińska — Czy talent wystarczy?; Marian Narcyz Listowski — Wsiowe wspominki; Józef Pogan jako Homer — K. S. Oświata rolnicza na własnej drodze — P. G. Fakty i zdania; Korespondencja, komunikaty, ogłoszenia, 4 ilustracje, 8 stron.

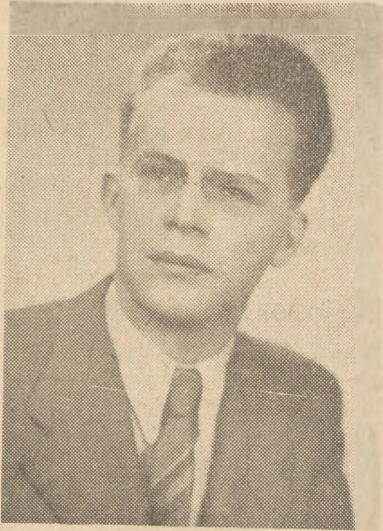






Piotr Stanisław Ziarnik

# Nowele o ludziach autentycznej wsi



Władysław Dunarowski: „Ludzie spod miedzy” — wydanie drugie — 1947 r. Spółdzielnia Księgarska „Nauka” w Bydgoszczy.

Wielu utworom literatury dwudziestolecia grozi zapomnienie. Szczególnie tym, które ukazały się tuż przed wojną i ledwie rozpoczęły właściwe życie książek. Gdyby nie wróciły do czytelników w formie nowych wydań, ponieśliśmyby dużą stratę, zarówno ze względu na ich wartość literacką, jak i społeczną. Zapomnienie wreszcie tamtych utworów stwarza niebezpieczeństwo wyrw i luk w nowym wykształceniu czytelniczym, Szkodliwość istnienia takich luk jest dostatecznie znana, toteż pocieszającym jest fakt wznowień niektórych utworów okresu dwudziestolecia, dostarczających argumentów dla ludzi rozsądnych przeciw lekkomyślnemu rewizjonizmowi w stosunku do historii naszej kultury.

Specjalną uwagę — moim zdaniem — należałoby poświęcić twórczości literackiej o zagadnieniach chłopskich, bardzo w latach trzydziestych żywej i licznej. Jako przykład wcale nie naczelną służyć może choćby książka Dunarowskiego, która reprezentuje właściwą ówczesnej literatury chłopskiej, tworzonych przez ludzi pochodzenia chłopskiego, pasję realizmu, graniczącego niekiedy z naturalizmem, w kreśleniu nędzy wsi, warunków życia chłopca, niedoli kobiety wiejskiej i dziecka wiejskiego.

Wiadomo obecnie, że właśnie w okresie międzywojennym kwestia chłopska zajęła wreszcie w literaturze takie stanowisko, jak inne kwestie społeczne. Wiadomo również, że okrywy i schematy sielankowości wakacyjnej, towarzyszące wsi przez długi okres historii literatury, rozbiła twórczość — przede wszystkim pisarzy, pochodzących ze wsi — w tym okresie, do którego należy książka Dunarowskiego. Przewyciężanie tych schematów w literaturze nie było z pewnością łatwe i dokonywało się z oporami — jak zawsze bywa w wypadku manieri literackiej, toteż ślady tych przewyciężeń łatwe są do przestudiowania na wszystkich niemal utworach o wsi.

„Ludzie spod miedzy” stanowią na tyle wielu podobnych tematycznie utworów, zja wisko nader ciekawe literacko. Przewycięższy sielankowość w opisie i kompozycji, Dunarowski potrafił realnie kreślone postaci chłopskie i sytuacje wiejskie podnieść do rangi artystycznej. O ile większość pisarzy pochodzenia chłopskiego, pisząc o wsi, używało formy powieściowej, giętkiej i przydatnej dla każdego tematu, byle był dość obszerny i ciekawy, Dunarowski używa formy noweli — formy nieporównanie trudniejszej, wymagającej specjalnego — syntetycznego traktowania kwestii, umiejętnego opisu, oraz deformacji wielu elementów, lub rezygnacji z wielu elementów dla wyklarowania pointy.

Nowele Dunarowskiego na ogół nie mają pointy, którą zastępuje używany b. często zgrabny — metaforyczny tytuł. Tej sprawie należy się specjalna uwaga. Weźmy kilka przykładów. Spokojnej, narracyjnej noweli o dziewczynie wiejskiej — służącej pa na radey, która zezarała się na służbie, czekając na zapisany domek, daje autor tytuł — „Serce zaplątane”. Innej, przedstawiającej chłopca i dziewczynkę, palących ogień za krowami: „Dziewczyna wśród chmur”. Jeszcze innej o dwu murarzach, kochających się w jednej pannie — (z których jeden jest zamiłowanym rzeźbiarzem i zdobywa pannę): „Żywe i kamienne anioły”.

Zbiór nowel mimo zrozumiałego rozczłonkowania robi wrażenie książki jednolitej, a nowele są jakby rozdziałami. Przypmina to trochę układ powieści Selmy Lagerlöff.

Traktowanie zbioru jako całości nasuwa się z wielu powodów. Terenem, na którym rozgrywa się akcja wszystkich nowel (za wyjątkiem: „Serca zaplątane”) jest jedna i ta sama wieś podgórska, leżąca gdzieś w pobliżu Nowego Sącza i Rożnowa. Postaciami, występującymi w nowelach, są — z wyjątkiem kilku — te same osoby tak, że ma się wrażenie, jakgdyby należały do jednej lub dwu rodzin. Warunki, w jakich żyją ludzie nowel Dunarowskiego, są również te same. Nietrudno uchwycić czas, choć o tym na ogół niewiele autor powiedział. Pierwsza nowela „Jego gwiazda” sięga czasu wojny światowej 1914 — 1918, nowela „Strajk” opowiada zdarzenia z 1937 r. — z pamiętnego strajku chłopskiego; takie jak „Bezplatna praktyka” i „Florek u celu” noszą piętno ostatnich lat przed drugą wojną światową, co do innych trudno orzec więcej, niż że dotyczą czasu między 1930 i 1939 rokiem.

To że, mimo całkowitego powstrzymania się autora od datowania wypadków, można łatwo stosunkowo odpoznać stosunki z lat trzydziestych naszego wieku, stanowi bezwzględnie osiągnięcie autora, który w kreśleniu swych ludzi potrafił uwzględnić wszystkie sprawy tak dokładnie, aby piętno czasu ostało się żywe i dojmujące.

Żywo bowiem i dojmująco chwytają Dunarowski w kunsztowne formy nowel przelewając się, bogatą dolę ludzi. Treścią książki są bowiem ludzie. I to bardzo liczni i bardzo różni. Na ogół nie zajmuje się autor gospodarzami, bardziej poeigając go rzemieślnicy wiejscy (Franek i Wittek), bezrolny robotnik (Jasiek), gospodynie wiejskie, które są istotami na wsi najbardziej upośledzonymi i obciążonymi „krzyżami” (Hanka, Rejna, Weronka), ucząca się młodzież (Wacek, Zośka, Józek, Florek), wreszcie dzieci wiejskie, najliczniej w nowelach prezentowane (od małych, ledwo trzymających się na nogach aż do uczniów miejscowej szkoły).

Można tu śmiało powiedzieć, że obok Jana Wiktora, Dunarowski ma pierwsze miejsce, jako odtwórca doli i niedoli chłopskiego dziecka, co jest zrozumiałe, jeżeli się zważy, że Dunarowski jest nauczycielem.

Bogactwo postaci, z których po kilka wysuwa autor w każdej noweli, kreśli ze znawstwem, sympatią i dokładnością, daje efekt szerokości perspektyw, choć nowele z osobną tego aspektu nie mają. W całości obraz jest drobniawo dokładny, do złudzenia przypominający rzeczywistość i w wydźwięku ostatecznym głęboko tragiczny, choć bohaterowie nowel naogół tego tragizmu nie uświadamiają sobie. Zabiegani za sprawami dnia, za drobnymi kłopotami i radościami mizernymi bardzo, wpleceni w beznadziejnie monotonne koło życia warunkami ekonomicznymi, które tak dobrze znamy sprzed wojny, nie widzą przyczyn swej nędzy, poniżenia i niesprawiedliwości losu. Przeżywają życie bez planu i perspektywy — za swą krzywdę nie wiedzą kogo winić, często nawet nie widzą potrzeby winienia

kogokolwiek. Poczucie społecznej niesprawiedliwości właściwe jest dopiero jednostkom uczącym się, inteligentom chłopskim. Bunt przeciw rzeczywistości społecznej i ekonomicznej, ponad którą chłop zaharowany nie ma sił i czasu wyjrzeć, wzbierał w inteligencje chłopskiej. Toteż Dunarowski, podkreślając to w swych nowelach, daje książkę, która pobudza do buntu przeciw życiu, jakiego obraz zawarła w sobie.

Charakterystyczne jest dla mnie potraktowanie przez Dunarowskiego strajku chłopskiego (nowela „Strajk”). Jak wszystkie inne, nie ma ta nowela perspektywy społeczno-politycznej. Strajk chłopski, jedyny i największy w historii dwudziestolecia, jawny bunt chłopski, rozmaduje się w autentycznym wypowiedzi chłopów i w kazaniu księdza, który deszcz uważa za przestrożę. Wprawdzie widocznie dotyka ludzi — bo jedni tracą pracę, (sklepikarz nie może zaopatrzyć sklepu w towar, Jasiek odchodzi od kopania wałów), inni słysząc o presji na łamistrajkach buntują się przeciw terrorowi strajkujących, inni narzekają na niewygodę, bo „to... albo tamto” — ale obraz jest jednak zamazany. Autentyczny, ale mdły. Ideologicznie nowela robi wrażenie chybionej, nie wnosi bowiem do ogólnego obrazu wsi tego, co powinna: ostrego przebiegu świadomości krzywd i świadomości koniecznej walki. Złe się stało, że Dunarowski w wydaniu drugim tej noweli nie usunął. Zostawisz — ideologicznie obraz zagmatwał. A budował go tak konsekwentnie, z takim uporem i żywą, dojmującą prawdą, że wydźwięk społeczno-polityczny osiągał w miarę cytowania nowel coraz potężniejszy. Starczyła sama wymowa faktów, zdarzeń, postaci nowel.

Oczywista, jest to znów wrażenie wypływające z treści, a nie ze stwierdzeń, nie z bezpośrednich wypowiedzi autora. Jest to łatwe uzupełnienie, jakie robi czytelnik na własny użytek i własnym przemysłem. Ideologię autora nowel można uchwycić jednak, na innej płaszczyźnie. Mówiłem, że sprawy ludzi wsi, zagadnienia życia chłopca, podniósł Dunarowski do wyżyn zjawisk artystycznych. Znaczący to, że nieupiększone, niepodporządkowane jakiejś koncepcji kompozycyjnej, nie nakłonione do żadnej pointy sprawy i czyny ludzi wsi dają obraz głęboko wzruszający, jako świadectwo przeżyć ludzkich. Ideologią Dunarowskiego jest realizowane jak najbardziej konsekwentnie przekonanie o człowieku wsi uduchowionym, o człowieku, mającym głęboki dar refleksji i niezwykle często — częściej niż ludzie miast — używającym przy swych czynnościach codziennych i b. zwykłych tego daru boskiego, jakim jest myśl. Nowele Dunarowskiego dowodzą, że chłopcy w odniesieniu do swych codziennych spraw nie mają stosunku istot vegetujących, ale żywy stosunek refleksyjny i uczuciowy. Autor jest w nowelach również rzecznikiem wrażliwości i ruchliwości psychologicznej dziecka chłopskiego, które cechuje — zgodnie zresztą z rzeczywistością — duży polot, fantazja i przedsiębiorczość.

W związku z tą postawą autora wszystkie sprawy ludzi wsi kształtują się na pla-

szczyźnie ludzkiej — humanistycznej. Jest to postawa szacunku i godności — tak ujmująca we wszystkich nowelach.

Wracając do oceny literackiej, trzeba powiedzieć, że nowele napisane są z rzeczywistym talentem, a niektóre jak „Dzień Hanka”, „Serca zaplątane”, „Dziewczyna wśród chmur”, „Żywe i kamienne anioły” i „Najprostsza droga” należą bezwzględnie do arcydzieł noweli polskiej. Obok wyliczonych uprzednio cech na wartość nowel składają się: czysty — epicki ich charakter, bogactwo typów chłopskich, wyzbycie się psychologizowania i opisywactwa na rzecz konstrukcji zwartej i jednorodnej, na rzecz jędrnej fabuły. Tym wartościom sekunduje język. Prosty, miejscami zbyt oszczędny nawet, w dialogach posunięty do skrótów i streszczeń wypowiedzi, skłaniający się stale do specyficznego monologu narracyjnego — jest ten język stale świeży, pełny inwencji, pozwalający na osiągnięcie obrazu nastrojowego. Nie są to jednak — jakby się mogło zdawać — obrazy przyrody, które w utworach o wsi zajmują zwykle tyle miejsca.

Operowanie elementami przyrody jest u Dunarowskiego tak swoiste, że należy na nie zwrócić specjalną uwagę. Dunarowski o tyle interesuje się przyrodą, o ile zauważa ją chłop. To znaczy b. mało. Ranek, deszcz, spiekota, pole są dla autora o tyle ważne, o ile interesują chłopca. A zainteresowanie to nie ma w sobie, jak wiadomo, prawie nic z radości estetycznej. Przyroda nie stanowi dla ludzi Dunarowskiego — zgodnie z faktycznym stanem rzeczy — świata dziwu artystycznego, którym się cieszy, w którym się wypoczywa, który rozmarza, czy który urzeka.

Refleksja chłopca nie czepia się przyrody, uwięziona stale w drobnych sprawach i zajęciach dnia. Operowanie monologiem jest również ściśle związane z właściwością — umysłu chłopca, który mając ciągłą okazję przebywania samotnie ze swą pracą, monologuje stale — często nawet głośno. Dunarowski monolog ten wykorzystuje b. szeroko, wiążąc z dialogiem lub narracją. Daje to wrażenie związania sprawy z człowiekiem. Daje to sprawom piętno ludzkich — ogólnoludzkich i zwalnia autora od używania partii refleksyjnych.

Dla człowieka, pochodzącego ze wsi, lektura książki Dunarowskiego ma inny jeszcze aspekt, prowadzi go do podobnych, jak jego własne: dzieciństwa i młodości, do podobnych przeżyć w domu, w polu, na drodze i w szkole do podobnych ludzi. Stronice przelewają się wtedy treścią najgłębiej autentyczną.

## OD ADMINISTRACJI

Administracja tygodnika „Wieś” przypomina o wpłacie zaległej prenumeraty

Nr. Konta P.K.O. Łódź VII-1080

Prenumerata „Wsi” wynosi zł 25 miesięcznie, zł 75 kwartalnie i zł 150 półrocznie.

Klemens Oleksik

## W OBCĄ KRAINĘ

Słoneczniki pod oknem  
jak straż —  
ulica, rozwija się za ścieżką  
Topole za mostem  
i nasz  
dom, w którym już nikt z nas nie mieszka.

Pomyśleć: wybiegłem na drogę,  
aby pobawić się w piasku  
dziadek schodzone nogi  
podpierał laską.  
I topole i słoneczniki te same,  
a ja słucham melodii  
dawno przegranej.

I będę przyglądał się chłopcom  
opalonym, nad brzegiem rzeki —  
popłynąłem daleko od domu  
w krajną obcą.

TEODOR GOŹDZIKIEWICZ

WYŻYNKA

Stron 205

Cena 250 zł.

NAKŁADEM KSIĘGARNI ŁOWICKIEJ

W Ł O W I C Z U



